Nr. 282 | Wtorek 8 września 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Hiszpanja ludowa walczy

Wojska rządowe zwyciężają na frontach Estramadury i Aragońskim

Polepszenie sytuacji na froncie Estramadury

Korespondent Havasa donosi z frontu Talavera del Tajo, że wojska rządowe, po przeprowadzeniu kontrataku, posunęły się naprzód i zajęły wygodniejsze dla siebie pozycje.

Artylerja i eskadry lotnicze zbombardowały z powodzeniem pozycje powstańców.

Polepszenie sytuacji na froncie Estramadury wzmocniło ducha walczących.

*

Według komunikatu radjowego, wojska wierne rządowi zmusiły do ucieczki pod Huesca kolumnę powstańców 22 żołnierzy przeszło na stronę wojsk rządowych.

Wojska rządowe zwyciężają na odcinku Huesca

Według komunikatu dowództwa frontu w Aragonji, wojska wierne rządowi coraz bardziej okrążają oddziały powstańców na odcinku Huesca.

Obleżonym brak żywności i amunicji. Zdarzają się liczne wypadki dezercji.

Wojska rządowe posuwają się

Ministerstwo Wojny ogłosiło komunikat, donoszący o posuwaniu się naprzód wojsk rządowych w Aragonji. Eskadry lotnicze i artylerja bombardują nieustannie Oviedo.

Na froncie Talavera silne oddziały rozpoczęły ofensywę, zmuszając powstańców do cofnięcia się o 20 km. Ostrzeliwanie nieprzyjaciela trwało przez cały dzień na odcinku Toledo.

Powstrzymanie oddziałów powstańczych

Radjostacja w Barcelonie donosi, że posuwanie się oddziałów powstańczych w prowincji Toledo zostało wstrzymane.

W Andaluzji walki trwają w dalszym ciągu.

Według wiadomości, otrzymanych przez ministerjum wojny, wojska rządowe na froncie Talavera - Del - Tajo odparły powstańców.

Powstańcy atakują Fontarrabię

Korespondent Havasa w Hendaye donosi, że w sobotę pod wieczort aaki kierowane na Fontarrabia zyskały na sile. Oddziały powstańcze podchodzą z dwuch stron: od Irunu oraz z gór okolicznych. Około godz. 19-ej 50 osób, w tej liczbie większość kobiet, odpłynęło ku wybrzeżom francuskim na małym statku. W różnych punktach Fontarrabia wybuchły pożary. Istnieje obawa, że Fontarrabia podzieli losy Irunu.

Do brzegu w Hendaye przybiło kilka łodzi, wypełnionych uchodźcami i ich bagażami. Wieje gwałtowny wicher i morze jest silnie wzburzone. Nad Fontarrabia unoszą się kłęby gęstego, czarnego dymu, który dochodzi do Hendaye, mieszając się z dymem idącym od ruin Irunu.

Manifestacja w Barcelonie

W sobotę wieczorem odbyła się w Barcelonie uroczystość wręczenia sztandarów katalońskich dwum oddziałom wojskowym imienia Franceso Macia i Companysa, złożonym z członków milicji lewicy katalońskiej.

Oddziały, poprzedzane przez kawalerzystów, przedefilowały wśród ogólnego entuzjazmu ulicami miasta. Tłumy ludności wznosiły okrzyki: „Niech żyje wolna Republika Katalońska". Na wszystkich domach powiewały flagi katalońskie.

Obchody ku Czci „Krwawej Środy"

W Warszawie

Hołd nieznanemu żołnierzowi rewolucji

Od wczesnego rana na kilkudziesięciu dzielnicach Warszawy gromadziły się organizacje partyjne, stowarzyszenia b. więźniów politycznych i związków zawodowych, które po wysłuchaniu przemówień ku czci „Krwawej Środy" podążały na Plac Marsz. Piłsudskiego. Olbrzymi ten plac wypełnił się w południe wielkimi pochodami maszerującemi wespół z licznie przybyłymi delegatami z województwa. Nad kilkudziesięciotysięcznym tłumem wyrasta kilkaset czerwonych sztandarów i transparentów.

Obchód „Krwawej Środy" rozpoczęty. Delegacja stowarzyszenia b. więźniów politycznych, trzy piątki b. bojowców P. P. S. udekorowanych Krzyżami Niepodległości z mieczami, składa na grobie Nieznanego Żołnierza wiązankę czerwonego kwiecia. Bezzwłocznie rozwija się wspaniały pochód przez ul. Królewską, Marszałkowską, Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Miodową i t. d. do cytadeli na miejsce straceń.

Pochód

Pochód rusza z placu o godz. 12 min. 30 i rozwija się w ciągu półtorej godziny. Na czele znajduje się liczna grupa Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, a za nią kilkudziesięciotysięczne masa robotników i chłopów z całego województwa. Idą organizacje partyjne i zawodowe Warszawy oraz m. in. organizacje: Błonie, Brwinów, Buraków, Drewnica, Falenica, Góra Kalwarja, Grodzisk, Mszczonów, Grójec, Henryków, Legjonowo, Marki, Mińsk Maz., Mogielnica, Nowy Chrzanów, Otwock, Piaseczno, Pruszków, Rembertów, Skierniewice, Tłuszcz, Włochy, Warta, Wołomin, Żyrardów i t. d. a poza organizacją podmiejską również Dobrzelin, Kutno, Lipno, Łowicz, Mława, Płock, Pułtusk, Siedlce, Sierpc, Sochaczew, Żychlin i inne.

Gra 10 orkiestr robotniczych. Kilkaset czerwonych sztandarów unosi się przed nieprzebranym tłumem. Maszerują tysiące, tysiące ludzi. Podczas kiedy ostatni uczestnicy manifestacji wychodzą z placu, pochód, po okrążeniu miasta dociera do Krakowskiego Przedmieścia i ul. Królewskiej. Trwa to przeszło półtorej godziny.

Sprawność demonstracji imponująca. Całość maszeruje zwartemi czwórkami. Conajmniej tysiąc milicjantów utrzymuje porządek. Poza tem idą kompanje A. S.

Uderza znaczna grupa młodzieży szkolnej i „Legjonu Młodych". B. licznie są reprezentowani pracownicy miejscy.

Publiczność stojąca tłumnie na trotuarach wyraża solidarność z manifestacją.

W Cytadeli

Pochód o godz. 3-ej po południu dociera do Cytadeli, do miejsca straceń. Stowarzyszenie b. więźniów politycznych składa wieniec z czerwonych róż u stóp szubienicy. Pochylają się sztandary i pochód defiluje przed szubienicą, składając hołd cieniom bohaterów walki rewolucyjnej i ślubując walkę o zwycięstwo socjalizmu.

Ze stoków cytadeli przemawiają tow. T. Arciszewski i tow. A. Zdanowski.

Tow. Arciszewski, opisując zmagania się klasy pracującej Polski z caratem i zdradziecką akcją endecji pod wodzą Dmowskiego, wyraża przekonanie, iż sztandary czerwone zatryumfują, głosząc powstanie Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Tow. Zdanowski stwierdza, iż przechodziliśmy przez Warszawę nietylko żeby uczcić bohaterów „Krwawej Środy" ale i poto, aby, nawiązując do lat dawnych, domagać się przebudowy ustroju, zgodnie z programem P. P. S.

Aktualne żądania zmiany konstytucji, pięcioprzymiotnikowych nowych wyborów, rządów robotniczo chłopskich, wezwanie do walki z faszyzmem i życzenia dla walczącego proletarjatu Hiszpanji przyjęto entuzjastycznie. Przyjęto również rezolucję, którąśmy wczoraj podali.

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

O godz. 4-ej odbyła się uroczysta Akademja.

Endecka arka przymierza między dawnemi i nowemi laty

Endecy, wierni haniebnej pamięci bratobójczej walki, wszczętej pod wodzą Dmowskiego w latach rewolucji przeciwko ruchowi niepodległościowemu, uczcili ją wczoraj po swojemu, napadając na pochód robotniczy nożami probując wywołać zamie[illegible] manifestacji, [illegible]

Nie rozumiemy jednak zachowania się policji, która w pewnej chwili na rogu Nowego Światu i Wareckiej repetowała karabiny frontem do A. S.

Pozatem nic nie zakłóciło spokoju i powagi manifestacji w Warszawie ku czci bohaterów „Krwawej Środy" i Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Obchód w Zagłębiu Dąbrowskiem, urządzony dla Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska i całej Małopolski zachodniej przeszedł wszelkie oczekiwania. Wzięły w nim udział olbrzymie, wielotysięczne tłumy. Niesiono 170 sztandarów, grało 7 orkiestr.

Wspaniały pochód przeszedł z pod Ratusza w Sosnowcu i udał się pod Hutę Katarzyny, gdzie na miejscu masowego mordu bezbronnych robotników, dokonanego przez carskich żołdaków, oddano hołd bojownikom, poległym za Niepodległość i Socjalizm. Przemówienie wygłosił tow. Berger.

Na Placu pod Ratuszem odbył się wiec, na którym przewodniczył tow. Cupiał, przemawiali tow. tow. Bień, Bielnik, Ciołkosz, Stańczyk oraz przedstawiciel Stronnictwa Ludowego. Manifestacja wywarła niezatarte wrażenie.

W Radomiu

W Radomiu obchód ku czci „Krwawej Środy" miał przebieg b. uroczysty. Zebrały się wielotysięczne tłumy uczestników z Radomia, Opoczna, Ostrowca, Ćmielowa, Starachowic, Kielc, Zagnańska, Skarżyska, Końskich, Szydłowca, Suchedniowa, Drzewicy i t. d. Olbrzymi pochód przeszedł przez miasto. Na czele kroczyła banderja konna i oddział rowerzystów. Grało pięć orkiestr. Na miejscu, gdzie w r. 1905 zabito 19 ludzi, a 63 raniono, ustawiona była pięknie udekorowana brama tryumfalna z palącemi się zniczami. Przez bramę przeszedł cały pochód.

Pociąg triumfalny, wiozący delegacje na obchód, liczył 50 wagonów, nie licząc innych środków lokomocji.

Na wiecu przemawiali tow. tow. Świątkowski, Grzecznarowski, Szczawiński, Śmietanka i inni.

Po południu odbyła się Akademja z przemówieniami tow. tow. Świątkowskiego, Kelles - Krauza, Radomskiego. Odbyły się produkcje orkiestr z Radomia i Kielc, oraz odegrana została przez Kielecki T. U. R. sztuka p. t. „Czerwony Wiedeń walczy".

*

W czasie pochodu endecy przed swoim lokalem sprowokowali awanturę, posługując się nożami i bronią palną, wskutek czego kilkanaście osób zostało lekko rannych. Milicja nasza zlikwidowała awanturę.

W Lublinie

W sobotę odbył się zjazd b. więźniów politycznych pod przewodnictwem tow. Serockiego. Referaty wygłosili tow. Gnoiński i Próchnik.

Wczoraj na placu Bychawskim zgromadziło się kilka tysięcy uczestników manifestacji z Lublina i województwa. Przemawiali tow. Strzelecki i inni. Następnie udał się pochód na ul. Lipową, gdzie na cmentarzu przemawiali tow. tow. Próchnik, Soroka im. Stronnictwa Ludowego, oraz inni. W manifestacji wzięły udział i organizacje Stronnictwa Ludowego ze sztandarami.

Po południu odbyła się akademja.

W ciągu dnia endecy usiłowali zamącić spokój obchodu, spotkała ich jednak należyta odprawa.

Sprawozdanie z obchodu w Łodzi na str. 3-ej

Katastrofa górnicza w Śląskiej Ostrawie

Czterej górnicy zasypani

W kopalni „Trójca" w Śląskiej Ostrawie zasypani zostali skutkiem osunięcia się warstwy piaskowca w wyrąbanym pokładzie „Adolf" czterej górnicy: Antoni Wylęgała, Franciszek Kania, Antoni Olszar i Jan Kurka.

Pomimo, że katastrofa nastąpiła już 3 bm. o godz. 2.20, do dnia dzisiejszego akcja ratunkowa nie zdołała dotrzeć do zasypanych. Wiadomość o katastrofie wywołała w Zagłębiu wielkie wrażenie.

Katastrofa samolotu wojskowego

Pilot i obserwator ocaleni

Z lotniska 1 pułku lotniczego w Warszawie wystartował samolot typu wojskowego 3 motorowy Fokker z obsługą szer. pilota Franciszka Zaręby i obserwatora ppor. Zakowskiego.

Będąc nad polami wsi Załuski gm. Skorosze, samolot z niewyjaśnionych przyczyn spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Nadbiegli okoliczni mieszkańcy z pod szczątków rozbitego samolotu wydostali cudem ocalonych lotników, którzy na szczęście wyszli z katastrofy z lekkiemi tylko obrażeniami.

Przybyłe władze wojskowe badają przyczyny katastrofy.

Gospodarka socjalistyczna a wolność

Gospodarka społeczna nie jest celem samym w sobie. Służy celowi zaspokojenia potrzeb ludzkich, umożliwienia ludziom należytego rozwoju ich indywidualności. Ludziom ale czy wszystkim? Tu właśnie w grę wchodzi zagadnienie **sprawiedliwości społecznej**. Niesprawiedliwym będzie ustrój społeczny, w którym odpowiednikiem luksusu jednostek będzie nędza mas. Ale będzie także niesprawiedliwym, jeśli masom zapewni względne minimum zaspokojenia potrzeb za cenę ich niewoli duchowej, za cenę miażdżenia ich indywidualności.

Ideałowi sprawiedliwości społecznej nie odpowiadałby zatem potworny kolektyw, w którym jednostka ludzka byłaby tylko kółkiem bezwolnem w mechanizmie. Tembardziej, że w społeczeństwie, gdzie jednostki nie miałyby zastrzeżonego wpływu na losy całości, gdzie nie miałyby zastrzeżonego minimum swobody osobistej, nie miałyby gwarancji swobody przekonań i opinji — **narodzić się musi tyrańska wszechwładza jakiejś kliki, biurokracji lub klasy, opartej o przywileje prawne czy faktyczne.**

Reformatorzy społeczni, twórcy systemów socjalistycznych nad tą stroną zagadnienia sprawiedliwości społecznej wiele się zastanawiali. Harmonja jednostki i społeczeństwa w ich wzajemnych stosunkach miała być jednym z filarów systemu. Sięgnijmy do starego socjalisty z przed stu lat, jednego z najmniej znanych „utopistów", **Pecquera**, autora dzieł: „Economie Sociale" i „Des ameliorations matérielles" („Ekonomja społeczna" i „Poprawa bytu materjalnego"). Pecquer kreśli kompletny obraz gospodarstwa socjalistycznego. W tem gospodarstwie probuje Pecquer uzgodnić **społeczną organizację pracy z zasadą swobody jednostki**. Państwo socjalistyczne ustala każdorazowo rozmiary produkcji, kierując się jednak zapotrzebowaniem w minionym okresie, a także zamówieniami i życzeniami ze strony konsumentów. W ramach ustalonego na tej drodze planu odbywa się działalność gospodarcza. W dążności do zapewnienia bezwględnej sprawiedliwości Pecquer posuwa się tak daleko, że odrzuca nierówności wynagradzania różnych rodzajów pracy i uznaje jego równość byleby tylko robotnik przepracował wyznaczony dla każdego działu produkcji czas roboczy.

Rozmiary wynagrodzenia określa się w granicach dochodu społecznego. Odlicza się od tego dochodu część, niezbędną dla utrzymania niezdolnych do pracy, odlicza zasoby na amortyzację. Reszta ulega podziałowi w postaci owego jednolitego wynagrodzenia.

Kreśląc często z genjalną intuicją, niekiedy z naiwnym schematyzmem ten plan wyższego scentralizowanej gospodarki — Pecquer jak zaznaczyliśmy, troszczy się o **zapewnienie jednostce niezależności materjalnej i duchowej**.

Przedewszystkiem Pecquer **nie zcieśnia gustów i upodobań**, pozwalając każdemu za otrzymane tytułem wynagrodzenia pieniądze kupować, co mu się żywnie podoba. Pieniądz będzie istniał z tem zastrzeżeniem, że nie będzie mógł być zamieniony kapitał pieniężny w narzędzia produkcji, które będą własnością społeczeństwa. Pozatem wobec zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności, zniknie kredyt konsumcyjny. Znika wobec tego możliwość zużytkowania pieniądza dla zyskania przewagi człowieka nad człowiekiem.

Z tem zastrzeżeniem — nie będzie jednak żadnych ograniczeń. Pieniądze można będzie zaoszczędzić, zostawić w spadku i t. p. Ceny przedmiotów, co do których zapotrzebowanie będzie się wahać a podaż będzie ograniczona wykazywać będą odpowiednie wahania.

Pecquer, starając się jednocześnie w ustroju socjalistycznym zabezpieczyć niezależność, włożył sporo trudu w rozstrzygnięcie sprawy **swobody twórczości naukowej i artystycznej**. Państwu winno zależeć na podniesieniu poziomu artystycznego, winno ono popierać zdolnych artystów, uczonych, ogłaszać ich prace i t. p.

W tem jednak kryje się ogromne niebezpieczeństwo, bo przecież to popieranie oznacza kontrolę, oznacza ograniczenie swobody twórczości i badań, oznaczać może zupełne jej zlikwidowanie.

To też Pecquer zapowiada, że w społeczeństwie socjalistycznem musi obowiązywać i zasada, że za swoje własne środki może drukować każdy, co mu się podoba. A wiemy, że istnieć będzie indywidualna oszczędność. Państwo, udzielając pomocy specjalnie zdolnym artystom i uczonym, **musi jednak pozostawić otwarte pole wolności, myśli i słowa....**

Pozostawmy jednak wyciągnięty z zapomnienia (niezasłużenie) system Pecquera, a sięgnijmy do szkicu wielkiego Jauresa „Socialisme et liberte" („Socjalizm i wolność").

Czytamy tam m. in.:

„Jakie będą właściwe stosunki między ugrupowaniem lokalnem (w ustroju socjalistycznym) a władzą centralną? Niemożliwe jest określić to z góry ściśle; będą one bez wątpienia i różnorodne i zmienne. Co jest jednak pewne — to fakt, że organizacja centralna nie może ani pragnąć ani posiadać środków bezwzględnego przymusu. Nie będzie innej siły, niż siła grupy, same zaś ugrupowania nie będą miały innej siły, jak siła jednostek".

Wystarczy! Dla Jauresa zrzeszenie pracujących, a w zrzeszeniu jednostka jest istotnym dysponentem kierunku gospodarki. **Nie jakiś wyolbrzymiony wszech - etatyzm, lecz właśnie samorząd pracujących jest podstawą organizacji społecznej.**

* *

Nie chodzi o szczegóły organizacyjne, nie chodzi o formę własności („upaństwowienie", „uspołecznienie", ustrój „spółdzielczy", drobna własność np. chłopska w ramach organizacji zbytu i zakupu i t. p.) Forma może być różna w różnych epokach realizacji socjalizmu, w różnych krajach, w różnych dziedzinach produkcji.

Chodzi o rzecz głębszą. Chodzi o zagadnienie, czy **Państwo umożliwia jednostkom współudział w kierownictwie gospodarki, czy daje im istotną możność krytyki** (a nie „krytyki" na zawołanie i za pozwoleniem), czy **umożliwia im swobodę myśli, czy zostawia drogę wolnej twórczości. Jeśli tego wszystkiego nie umożliwia — to nie jest to ani ustrój socjalistyczny gotowy, ani także ustrój narodzający się. Jest - to wszystko co chcecie, tylko nie to.**

Gdzie szukać wskaźnika według którego określić możemy ustrój społeczny, jako sprawiedliwy, a taki tylko uważać można za socjalistyczny? Nie samo udoskonalenie techniczne. Nie sam fakt braku prywatnej własności środków produkcji i kapitału pieniężnego. Jakaż bowiem gwarancja, że rządząca Państwem grupa, choćby miała najlepsze chęci, nie obróci ogromnych środków, jakiemi rozporządza w niewłaściwym kierunku?

Jedna jest tylko gwarancja celowości: wpływ producenta - robotnika i konsumenta na kierunek gospodarki, swoboda krytyki poczynań Rządu i bezpośredni wpływ ludności na losy kraju.

Każdy zgadnie, o czem mówimy: Z. S. S. R.... „demokratyczna" konstytucja i nowa fala teroru....

Tak, trzeba aż do znudzenia powtarzać, że socjalizm to nie tylko chleb ale i wolność.

L. WINTEROK.

Budowa obserwatorjum

W sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego w Polsce obserwatorjum wysokogórskiego meteorologiczo - astronomicznego im. Marszałka Piłsudskiego w paśmie Czarnohory na szczycie Pop Iwana, na wysokości 2.022 mtr.

Budowa rozpoczęta została z inicjatywy zarządu głównego L. O. P. P.

Przegląd prasy

„NOWI LUDZIE"?... ALE SKĄD??

„Czas" medytuje nad „drogami opozycji". Stare partje i starzy ludzie, powiada, są do chrzanu. Wytwarzają się nowe organizacje, nowe programy, nowi ludzie i t. d. „Czyż — ilustruje swe wywody — sztab PPS nie jest zachwiany (!) przez inwazję komunistycznych elementów"?

Jest to wszystko naiwna fantazja, drodzy panowie. Przez 10 lat próbowano stworzyć „nowe programy" i „organizacje". I oto po 10 latach rozpoczyna się syzyfowa robota nanowo. Tylko w gorszych warunkach... A co do „zachwiania" i t. p. — szkoda mówić o tych bujdach. Ale „Czasowi" jest to potrzebne dla podmurowania swych wątpliwych wywodów.

KATASTROFA SZKOLNA.

Wiadomo, jaki uroczysty hałas, jaki „entuzjazm" panował w „sanacji" podczas słynnych „reform" szkolnych min. Jędrzejewicza. **„Czas"**, który „lojalnie" milczał w okresie „reform", teraz przedstawia ich skutki w szkole średniej:

Nic dziwnego, że w tych warunkach poziom intelektualny i moralny młodzieży szkolnej przedstawia się naogół *wprost fatalnie*. Dobrze, jeśli dom rodzinny potrafi zneutralizować szkodliwe wpływy szkoły. Ale, gdy to nie ma miejsca, uczeń czy uczennica idą po najgorszej drodze. Prof. Skoczylas cytuje liczne wypadki *niewiarygodnego wprost wyuzdania młodzieży*, hulanek, pijaństwa, rozwydrzenia płciowego, wzajemnego okradania się i t. p.

A z tem wszystkiem absolwenci szkół wychodzą *jako nieucy i nieprzygotowani* ani do jakiejkolwiek pracy, ani do wyższych studjów.

Naturalnie, i prof. Skoczylas i „Czas" mają w swej krytyce pewną myśl ukrytą — chodzi o spotęgowanie wpływu kleru. Ale stan polskiej szkoły po sanacyjnych „reformach" jest istotnie fatalny.

Na ten sam temat pisze **„Dziennik Bydgoski"**:

Gdzie spojrzymy — jest źle. Nawet te *zdobycze*, które nieoględni reformatorzy chcieli kosztem dużych ofiar (nie z własnej strony!) osiągnąć, okazały się złudnemi. Mówiono kiedyś dużo o tem, że ostatecznym celem reform było *zdemokratyzowanie* szkolnictwa, udostępnienie wykształcenia wszystkim dzieciom, a zwłaszcza dzieciom wsi...

Półtora miljona dzieci skazanych jest na dożywotni anarfabetyzm i z tej strasznej ciemnicy nie wydobędzie ich żadna amnestja.

Brniemy coraz głębiej „do kresu ciemnoty".

WALKA O ŁÓDŹ.

Endecja bardzo się boi o wyniki wyborów łódzkich i wobec tego pociesza się w „Dzienniku Narod." jak może:

W Polsce widzimy *coraz większy zwrot* w masach robotniczych ku ruchowi narodowemu. Ruch ten wchłania coraz liczniejsze zastępy robotników, podobnie, jak i chłopów, którzy w jego szeregach *wyzbywają się dążeń klasowych*, obracając całą tkwiącą w ich środowiskach energję polityczną na rzecz walki o *Polskę narodową*.

Jakto „robotnicy wyzbywają się dążeń klasowych"? Przecież nikt inny, tylko właśnie „Dziennik" dzień i noc woła, że socjalizm, że „bolszewizm" zalewa świat, zalewa Polskę! Trzeba to jakoś „skoordynować" w „ideologji": albo ruchy klasowe obumierają, a w takim razie niema niebezpieczeństwa robotniczego, klasowego, albo też—rosną, a w takim razie nie jest prawdą, że robotnik tęskni do hitlerowskiego raju. „Polska narodowa"? — wiadomo co to znaczy: Polska pod dyktaturą kapitalistów.

A **„Goniec"** dopomaga endekom i dowodzi, że w Łodzi komuniści górują:

Pętla komunistyczna zaciska się coraz więcej na szyi P. P. S.

Endecki „Dziennik" dowodzi, że proletarjat drzwiami i oknami walił do N. D., a „Goniec" — że raczej do komuny. Trzebaby jakoś to uzgodnić, panowie.

„PRAWDA" WYMYŚLA.

W moskiewskiej „Prawdzie" z 31 z. m. znajdujemy okropne i nieprzyzwoite wymyślania pod adresem Międzynarodówki Socjalistycznej — za rzekomą chęć oczerniania sądów sowieckich, za rzekomą obronę zamachowców — trockistów i faszystowskich agentów itp. W innym artykule znowuż znajdujemy napaści na „Robotnika", przyczem treść naszych artykułów jest podana fałszywie i wykrętnie.

Paryski bratni **„Populaire"** przedrukowuje napaści „Prawdy" na Socjalistyczną Międzynarodówkę i stwierdza, że 1) takie artykuły pogłębiają podział w ruchu robotniczym Francji; 2) niezrozumiałem jest, poco „Humanite", będąca we froncie ludowym, przedrukowuje bez komentarzy te oszczercze napaści „Prawdy"? Przecież depesza Międzynarodówki d omagała się tylko normalnych gwarancyj sądowych dla podsądnych!

K. Cz.

Pobudka

Po rocznicy „Krwawej Środy"

**Lat trzy dziesiątki wstecz
(trwanie jednego pokolenia)
roboczy powstał huf
i zgrzytnął: z niewolą precz!...
i błysnął bronią u ramienia
i zbudził twórczy ruch
przeciw najeźdźczej ohydzie
i kapitalistycznej krzywdzie.**

**Lat trzy dziesiątki już...
Od owej pory
ziściły się proroctwa Wernyhory
i krwawy opadł kurz
z orłowych skrzydeł bieli, —
wskrzesiliśmy i stanęli.**

**Czy koniec męce już? —
Czy przez miasta i sioła
czarnych nie wloką skrzydeł,
najwstrętniejsze z piekielnych straszydeł
nędza i niewola?**

**„Nie koniec męce, nie!"
miljony jęczą głosów.**

**Jeszcze nie przyszedł biały dzień
choć dawno świt się zapłonił;
jeszcze ludowej Polsce źle;
jeszcze grobowy pada cień
od faszystowskich kolosów.
Kapitalizm nas żre!
Kapitalizm nas chłonie,
krew naszą żłopie!**

**Robotniku i chłopie,
wy, Polski gospodarze,
niechże się to pokaże,
że przy was prawda i siła!
Jeszcze się nie skończyła
przy czerwonym sztandarze
warta!**

**Robotniku i chłopie,
złóżmy hołd bohaterom
walk z caratem
i ukażmy się w masie
zwartej, mocnej, upartej
przed krzywdą i przed światem
na wstecznictwa okopie —
my prawdziwi włodarze,
my wierni dobrej sprawie,
przy czerwonym sztandarze!**

**Hejże!... hejże! a żwawiej,
Robotniku i Chłopie!**

JAN HUTNIK.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 7 września noc:

Dr. Strachenowa Ida — Dietla 60, tel. 117-17.

Dr. Eibenschütz Stanisław — Potockiego 12, tel. 119-01.

Dr. Twardowski Marjan — Lubomirskich l. 27.

Dr. Walewski Stanisław — Łobzowska l. 27, tel. 155-50.

Radjo krakowskie

WTOREK, 8 września 1936

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Na podwórku". 11.57 Sygnał czasu. 12.08 „Jak wywołać scalenie gruntów". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Sekstet kameralny. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Tadeusz Kościuszko". 17.00 Wiązanka pieśni śląskich". 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 „Pogadanka o węgorzu". 18.00 18.00 Skrzynka dla dzieci. 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 Czy wiecie, że..." 18.35 Koncert. 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.25 „Najrozmowniejszy odludek". 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 „Duch Wojewody".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

W poniedziałek „Poławiacze pereł" z Adą Sari, Mossakowskim i Doboszem.

TEATR BAGATELA

Rewja „Brunetki czy blondynki".

Skrzydlata ludzkość

Trzy książki o lotnictwie

G. A. Mokrzycki. „SKRZYDLATA LUDZKOŚĆ", t. I. Nakład Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych, Lwów 1936, str. 223 z 4 rysunkami w tekście i 45 ilustracjami.

Na rynku księgarskim ukazała się książka, która niewątpliwie zainteresuje najszersze warstwy interesujących się sportem lotniczym.

Książką tą jest praca prof. Politechniki Warszawskiej, G. A. Mokrzyckiego: Skrzydlata ludzkość, której tom I, stanowiący zamkniętą w sobie całość ukazał się właśnie w druku.

Książka prof. Mokrzyckiego stanowi — dzięki sposobowi podejścia do przedmiotu — zjawisko niecodzienne w naszej literaturze. Można się nawet z autorem w pewnych jego założeniach nie zgadzać, ale nie można nie zainteresować jego wywodami.

Prof. Mokrzycki podchodzi do spraw lotnictwa od strony jego znaczenia w cywilizacji ludzkiej i na tle zwięźle ujętych dziejów tej cywilizacji je rozpatruje. Omawiając rosnące zdobycze i rozwój cywilizacji, pokazuje w szeregu barwnych obrazów, jak na tle tego rozwoju rodziło się rolnictwo i rzemiosło — z rzemiosła przemysł — i jaką rolę odegrał w ogólnym rozwoju cywilizacji jej trzeci czynnik i motor — komunikacja. Na tle rozwoju tego trzeciego czynnika wyrasta lotnictwo — jako do tej pory szczytowy punkt rozwoju środków komunikacyjnych.

Druga część książki, poświęcona komunikacji lotniczej, tezę tę dobitnie ilustruje. Znaczną jej część bowiem stanowią cytaty oryginalnej dokumentacji, związanej z wielkimi wyczynami lotnistwa, w postaci bądź relacyj świadków tych wyczynów, bądź osobistych wspomnień bohaterów. Od Montgolfiera po Żwirkę, Wigurę i Skarżyńskiego, Hynka i Burzyńskiego, po loty i wyczyny światowe ostatnich miesięcy defiluje przed czytelnikiem szereg bohaterów powietrznych przestworzy.

Na zakończenie tego rozdziału podaje autor szereg wysnutych z fantazji (ale opartych bądź co bądź na ścisłej wiedzy) wizji dotyczących lotnictwa przyszłości, a więc lotnictwa stratosferycznego i lotnictwa dalekiego jutra — kosmonautyki.

Z. Burzyński: „POMIĘDZY CHMURAMI". Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1936, str. 152 i 18 tablic z ilustracjami.

W przeddzień zawodów o puhar Gordon - Benneta ukazała się książka wielokrotnego zwycięzcy w tych zawodach i współzdobywcy dla Polski poprzedniego puharu Gordon - Benneta kpt. Z. Burzyńskiego. Aktualna ta książka p. t. „Pomiędzy chmurami"—przynosi opisy szeregu lotów balonem wolnym, odbytych przez autora w ciągu kilku ostatnich lat. Z opisów tych na miejsce naczelne wybija się opis lotu Chicago — Kanada, w którym kpt. Burzyński, wespół z kpt. Hynkiem zdobyli dla Polski — po raz pierwszy puhar Gordon - Benneta, inne loty w tychże zawodach, oraz opisy szeregu lotów doświadczalnych i ćwiczebnych, których celem m. in. było osiągnięcie w otwartej gondoli balonu wysokości ponad 10.000 m.

Książka kpt. Burzyńskiego da czytelnikowi nie tylko wiadomości o tem, w jaki sposób przez szereg lotów, w których uczestniczył autor, Polska wybiła się na czoło uczestników międzynarodowego sportu balonowego, dostarczy mu nadto również całego szeregu wiadomości, dotyczących nie tylko znaczenia lotnictwa balonowego, ale i uroku i poezji, oraz trudności i niebezpieczeństw, jakie sport ten przedstawia dla lotnika.

St. Skarżyński: „NA RWD. 5 PRZEZ ATLANTYK". Państw. Wydawn. Książek Szkolnych, Lwów, 1936, wyd. 2, str. 132 i 37 tablic z ilustracjami.

W nowym, tym razem popularnem wydaniu ukazała się książka mjr. Stanisława Skarżyńskiego Na RWD 5 przez Atlantyk.

Lot Skarżyńskiego z Afryki do Ameryki płd., który w swoim czasie szerokiem echem odbił się wśród najwspanialszych wyczynów lotniczych, znalazł w nowym wykonawcy najbardziej powołanego piewcę.

Poza opisem lotu, znajdzie czytelnik w książce żywo, dowcipnie i barwnie kreślone wrażenia z propagandowej podróży, jaką — po przelocie — na swej RWD 5 odbył Skarżyński po większych skupieniach Polaków w Ameryce płd., rzut oka na tę daleką, a tak żywo na polski wyczyn reagującą Polonję.

* *

Wszystkie trzy książki są wydane bardzo starannie i odznaczają się piękną szatą zewnętrzną. Książki są pozatem bogato ilustrowane.

Wielotysięczny obchód ku Czci „Krwawej Środy" w Łodzi

Krwawa prowokacja endecka

Od wczesnego rana w lokalach organizacyj robotniczych zaczęły gromadzić się tłumy robotników. O godz. 9-ej wyruszono, kierując się z miejsc zbiórki na Rynek Wodny. Dobiega godzina 10.30: olbrzymi plac i sąsiadujące ulice zapchane są ludźmi.

Wyrusza pochód, który kieruje się bocznemi ulicami, ponieważ ulica Piotrkowska jest rozkopana.

Pochód posuwał się w spokoju i powadze. Tem sromotniej zapisała się w dziejach Łodzi robotniczej miejscowa endecja, która już zgóry przygotowała plany napaści na manifestację robotniczą i wykonała je. Zmobilizowano wszystkich nożowców endeckich Łodzi i okolic. Było można zauważyć nawet przybyłych z dalszych okolic „bojowców". Cała ta hałastra, zbrojna w toporki specjalnie przygotowane rury gazowe i podobną broń, napadła na spokojnie demonstrujących robotników. Masy robotnicze a zwłaszcza milicja z miejsca reagowały, odpierając napaść endecką. Rezultat jest jednak opłakany: przelana krew, kilkanaście osób rannych. Dokładnego przebiegu zajść nie sposób jeszcze w tej chwili, gdy oddajemy numer pod prasę odtworzyć. Należy zaznaczyć, że już w drodze na Rynek pochód robotniczy z dzielnicy Bałut był atakowany przez zbirów endeckich.

Jeśli endekom zależało na przelaniu krwi robotniczej, to mogą sobie powinszować: zamiar ich został spełniony. Jeśli natomiast — co nie ulega wątpliwości — zależało im na rozbiciu manifestacji i wykazaniu, że ulica łódzka do nich należy, to ponieśli sromotną klęskę. Po dła napaść nie zdołała zakłócić powagi manifestacji. Po odparciu ataków i przepędzeniu bandytów en deckich — pochód szedł nadal z całą powagą i skupieniem.

Ogromny wielotysięczny tłum dąży w stronę Polesia Konstantynowskiego. O rozmiarach manifestacji świadczy fakt, że gdy czoło pochodu weszło na Polesie, trzeba było jeszcze czekać 2 godziny na przybycie reszty manifestantów.

Olbrzymie zgromadzenie zagaja tow. Chodyński. Nawiązuje do krwawych zajść na trasie pochodu, podkreśla że, mimo tej napaści Łódź będzie czerwoną.

Skolei przemawia tow. Kwapiński. Przedstawia wypadki sprzed lat 30-tu, omawia haniebną rolę endeków i spowodowane przez nich walki bratobójcze. Przechodzi następnie do poglądowej lekcji, ja ką faszyzm endecki dał właśnie robotnikom łódzkim i kończy wyrażeniem wiary w to, że czerwone sztandary powiodą nas do walki o Polskę Socjalistyczną i Socjalistyczny stan Europy.

Kolejno towarzysz Goliński imieniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, tow. Szewczyk imieniem OKR., tow. Zdziechowski imieniem Związku Jedwabników, tow. Wachowiak oddają hołd bohaterom walk rewolucyjnych z roku 1905 — 6 i piętnują bandyckie metody endeków, **których ukarze proletarjat łódzki, zadając im klęskę wyborczą w dniu 27 b. m.**

Następnie na „plaży" pod gołem niebem odbyły się produkcje artystyczne, a o godz. 6.15, uroczysta akademja.

Przed zjazdem TUR-a

Z doświadczeń oświatowych zagranicą

Zbliża się dzień (20 bm.) walnego zjazdu TUR. w Radomiu. Będą tam dyskutowane obok ogólnych zagadnień kulturalnych także technicze sprawy pracy oświatowej wśród robotników. Dlategoteż doświadczenia zagraniczne są dla nas ważne — mogą się przydać. Przypominamy, że Międzynarodówka Oświatowa (socjalistyczna) jest w stadjum reorganizacji. W r. 1935 na brukselskim międzynarodowym kongresie „wywczasów robotniczych" przekazano międzynarodowe sprawy oświatowe Międzynarodówce Zawodowej. W lecie br. na kongresie tej międzynarodówki w Londynie szeroko omawiano sprawy oświatowe.

W krajach demokratycznych socjalistyczna praca oświatowa rozwija się bardzo dobrze. Typy organizacyjne atoli są różne.

Przed nami piękne sprawozdanie szwajcarskiej centrali za 3 lata 1933-35. Tam centrala jest utworzona przez delegatów partji z jednej strony i delegatów związków z drugiej; na czele stoi tow. M. Weber. Ten typ organizacyjny tłumaczy, że np. na licznych kursach, urządzanych przez Centralę sprawy zawodowe i w szczególności sprawa kształcenia młodych działaczy zawodowych odgrywają wielką rolę. Jest to dla naszego TUR. ważną wskazówką: możliwie jaknajbardziej ściśle współdziałać ze związkami zawodowymi. Naturalnie już dziś ta współpraca w dużej mierze istnieje.

Studjujemy dalej obszerne sprawozdanie. Widzimy liczne kursa wszelkiego rodzaju i czytamy uwagę, że właśnie „system kursowy" jest „najbardziej owocny": daje daleko większe rezultaty, niż wykłady poszczególne. Wśród tych kursów widzimy specjalny wydział: kursa gości zagranicznych. Centrala sprowadziła takich gości jak t. prof. Anna Siemsen; tow. Renner z Austrji (sprawozdanie zaznacza, że jego poglądy taktyczne wywołały sprzeciwy słuchaczy), tow. Jouhaux z Francji itd. Największe powodzenie miały kursa t. Sterna z Wiednia. W Polsce takie wykłady zagraniczne mogą mieć zastosowanie chyba wyjątkowo — już ze względów językowych.

Wielkie zastosowanie znalazło w Szwajcarji kino, a szczególnie t. zw. „wąskie filmy" (Schmalfilm): 16-milimetrowe. Centrala przekopiowuje normalne szerokie filmy (35 mm.) na wąskie. W lokalnych organizacjach funkcjonuje już 60 własnych „wąskich" aparatów. Centrala pośredniczyła w wypożyczaniu w r. 1935 — 1.164 filmów, z tego wąskich aż 1.095. Wydany został specjalny wykaz wypożyczanych filmów. Czyby nie spróbować w Polsce szerszej pracy przy pomocy kina?

Radio w pracy szwajcarskiej odgrywa ważną rolę, ale Sprawozdanie skarży się, że są czynione trudności przy nadawaniu robotniczych wykładów — pod pretekstem przestrzegania politycznej „neutralności". Ale np. w r. 1935 stacja nadawcza w Zurichu zgodziła się na nadanie całego programu 1-szomajowego. Jak wiadomo, w Polsce stałej współpracy T. U. R.-a z radio niema.

Niestety, w dalsze szczegóły wchodzić nie możemy. Lokalnych komitetów oświatowych jest obecnie 130. Centrala wydaje dwumiesięcznik „Bildungsarbeit", omawiający także książki, nadające się do robotniczych bibljotek. Wydała także podręcznik dla bibljotekarzy p. t. „Die Bücherei". Urządzała wystawy (w 20 miejscowościach) obrazów i książek dla robotników. Specjalny kurs był poświęcony metodom urządzania ogchodów robotniczych. Wydano broszurę z tytułami, treścią i t. d. sztuk, nadających się na scenę robotniczą.

Jak widzimy, są to wszystko sprawy, które w Polsce mogą nas zainteresować w naszej praktycznej działalności oświatowej. Warto więc przed zjazdem TUR. zapoznać się z różnemi doświadczeniami zagranicznemi.

K. CZAPIŃSKI.

W Hiszpanji

Dokończenie ze str 1-ej

Wśród obrońców San Sebastian

Z chwilą zajęcia Irunu i przerwania połączenia z granicą francuską, położenie obrońców San Sebastian stało się niezwykle krytyczne. Milicja gorączkowo umacnia swe pozycje w mieście. Wszyscy mężczyźni w wieku od 21 lat wzwyż powołani zostali pod broń. Nastroje wśród obrońców San Sebastianu są nawskroś desperackie. Przebywający w szpitalach miejskich chorzy zostali już ewakuowani i umieszczeni w Bilbao, względnie w Santander. Również kilkaset kobiet wraz z dziećmi opuściło miasto. (ATE.).

W Irunie jeszcze walczą

Nieliczne ocalałe od pożaru domy w Irunie przedstawiają obraz ogromnego zniszczenia. Z niektórych domów unosi się dym. W okolicach Irunu słychać jeszcze strzały.

Fort Guadelupa wznawia działalność

Wczoraj o godz. 8 rano z fortu Guadelupy dano kilka strzałów armatnich w kierunku Irunu. Wznowienie działalności artylerji rządowej wywołało zdziwienie, ponieważ przypuszczano, iż Guadelupa była opuszczona przez wojska rządowe już poprzedniego dnia wieczorem.

W Fehobji, Irunie i Fontarabii panuje spokój. Około 100 milicjantów hiszpańskich, którzy przybyli do Hendaye, wyjechało rano do Barcelony.

W drodze do Barcelony

W drodze do Barcelony przejechał przez Tuluzę pociąg specjalny, wiozący około 800 uchodźców hiszpańskich.

Dymisja Gubernatora Malagi

Gubernator cywilny Malagi Fernandez Vego podał się wczorajszej nocy do dymisji.

Skarb w pałacu księcia

W czasie rewizji, dokonanej w pałacu księcia de Rivas w Madrycie, znaleziono około 4 miljonów pesetów w banknotach, papierach wartościowych i biżuterji.

Jeszcze jeden

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że ambasador Hiszpanji w Waszyngtonie don Luis Calderon oświadczył, że podaje się do dymisji, nie mogąc zgodzić się ze stanowiskiem rządu w Madrycie.

Dyskusja nad sytuacją w Hiszpanji w Rządzie francuskim

Na posiedzeniu Rady Gabinetowej toczyła się z górą dwugodzinna dyskusja nad sytuacją w Hiszpanji. W dyskusji zabierali głos ministrowie: Salengro, Vincent Auriol, Violette, Marius Moutet i Bedouce.

Rząd postanowił jednomyślnie pozostać na dotychczasowem stanowisku i prowadzić dalej akcję dyplomatyczną, podjętą w dn. 8 sierpnia. Rada Ministrów zastanawiała się również nad stanowiskiem, jakie ma być zajęte na rozpoczynającej się we wtorek konferencji londyńskiej. Delegacja francuska na tę konferencję pozostawać będzie pod przewodnictwem ambasadora Corbin.

Traktat francusko-syryjski

Rokowania francusko - syryjskie, prowadzone od kilku tygodni w Paryżu, zakończyły się zredagowaniem tekstu traktatu, którego uroczyste podpisanie nastąpić ma w dn. 9 września.

Traktat ten reguluje wszystkie sprawy, dotyczące nowego statutu syryjskiego i stosunków francusko - syryjskich i przewiduje okres przejściowy trzech lat, w czasie którego mają być stopniowo wprowadzane przewidziane zmiany. Okres ten ma się zakończyć zniesieniem mandatu francuskiego nad Syrją, a następnie przystąpieniem Syrji do Ligi Narodów.

Na szczytach Himalajów

i w najdzikszych niezbadanych zakątkach Kordyljerów

Klub Wysokogórski w Polsce, projektuje dwie nowe interesujące wyprawy.

Po sukcesach odniesionych przez alpinistów polskich w 1934-35 r. w Andach, na jesieni (prawdopodobnie z początku października) wyrusza nowa wyprawa, tym razem w jeden z

NAJDZIKSZYCH ZAKĄTKÓW KORDYLIERÓW,

a mianowicie grupę Tres Cruces (Trzy Krzyże), położoną na pograniczu Boliwji i Argentyny.

Grupa Tres Cruces stanowi pasmo górskie, złożone ze szczytów ponad 6.800 mtr. według pobieżnych pomiarów argentyńskich, robionych z odległości. Dotychczas

NIE DOTARŁ TAM ŻADEN EUROPEJCZYK.

Według przypuszczeń triangulatorów argentyńskich kryje się tam

DRUGI POD WZGLĘDEM WYSOKOŚCI SZCZYT AMERYKI

(po Aconcagua — 7.035 mtr.), wyższy od Mercedario (ponad 6.800 mtr.), zdobytego przez Polaka w 1934 r.

Wyprawa ma przed sobą ogromne trudności podróżnicze. Czeka ją bowiem przebycie ogromnej połaci Argentyny na mułach. Warunki wegetacyjne są bardzo ciężkie, nieliczna tylko ludność tubylcza zamieszkuje płaskowyż pustynny,

PRZYPOMINAJĄCY TYBET.

Prawie wszystkie zapasy żywności na półroczny pobyt alpiniści nasi będą musieli zabrać ze sobą.

Skład wyprawy nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, wiadomo tylko, że weźmie w niej udział 6 osób ze znanym alpinistą Justynem Wojsznis, jako kierownikiem. Do Buenos Aires wyprawa udaje się statkiem polskim.

POLSKA WYPRAWA W HIMALAJE.

W ostatnich miesiącach przy zarządzie Klubu Wysokogórskiego powstała specjalna komisja himalajska, która ma na celu wybranie i zbadanie terenu pod przyszłą działalność alpinistów polskich w Himalajach.

Między in. brany jest pod uwagę szczyt Nanda Devi w Gahrwalu (dokąd ostatnio udała się ekspedycja anglo - amerykańska). Szczyt ten jest ciekawy z tego względu, że znajduje się w głębokiej dolinie, otoczonej łańcuchem górskim, w której flora i fauna zachowała się w formach nieraz

BARDZO ODLEGŁYCH OD WSPÓŁCZESNYCH.

Przebycie tego łańcucha, wznoszącego się na blisko 5000 metrów, stanowi już zadanie alpinistyczne, nieprzeciętnej miary. Sam szczyt Nanda Devi liczy

PONAD 7000 METRÓW.

Organizacja naszej wyprawy napotyka nietylko na trudności materjalne, które częściowo usunięte mają być w ten sposób, że nieliczni członkowie naszej ekspedycji zabiorą ze sobą najmniejszą możliwą ilość tragarzy, ale przedewszystkiem na trudności ustalenia na podobne wyprawy i pozwolenie takie uzyskać można jedynie w kolejności zgłoszeń, co tłomaczy się tem, że każda wyprawa zabiera ze sobą kilkudziesięciu, a czasem nawet kilkuset tragarzy spośród nielicznych tak zw. ghurków (szczep góralski), co dezorganizuje życie miejscowe. Wielka ekspedycja francuska, która przed niedawnym czasem wyruszyła w Himalaje, czekała na takie pozwolenie dwa lata.

Jeżeli wszystkie trudności się usunąć, nad czem energicznie pracuje wzmiankowana wyżej komisja himalajska,

WYPRAWA POLSKA WYRUSZY JUŻ NA WIOSNĘ PRZYSZŁEGO ROKU

do Kalkuty, stamtąd koleją do Dardzilling, stacji klimatycznej w Himalajach, która zazwyczaj służy, jako punkt wyjścia w wyprawach do Tybetu.

Czas trwania naszej wyprawy jest obliczony na mniej więcej pół roku.

We Francji

Sprawozdanie min. obrony narodowej

Ważną część sobotniego posiedzenia Rady Gabinetowej wypełniło sprawozdanie ministra obrony narodowej, Daladiera. Sprawozdanie dotyczyło sytuacji, w jakiej znalazła się Francja przez przedłużenie czasu służby wojskowej w Niemczech. Min. Daladier, działając w ścisłym porozumieniu ze sztabem generalnym, **wypowiedział się za wzmocnieniem francuskiej obrony narodowej przez zwiększenie zapasów materjału wojennych i ich modernizacją, a równocześnie przeciwko przedłużeniu służby wojskowej.** Przeprowadzenie planu dozbrojeniowego wymagać będzie kilka miljardów franków na przestrzeni 2 — 3 lat. Naczelne dowództwo Francji, dąży przedewszystkiem do wzmocnienia jakościowego i ilościowego formacyj czołgowych, jak również materjału lotniczego. Poza tym zamierzona jest reorganizacja warunków pracy w gałęziach przemysłu pracujących dla obrony narodowej. (ATE.).

„Le Matin", podaje szczegóły z wczorajszego posiedzenia Rady Gabinetowej, donosi, że minister obrony narodowej Daladier wystąpił z propozycją wyasygnowania w ciągu czterech lat tylko dla ministerjum wojny — sum, przewyższających znacznie 10 miljardów franków dla wzmocnienia obronności kraju.

Tragiczny wypadek

Podczas wyścigów samochodowych w Anglji

W sobotę wieczorem podczas wyścigów samochodów turystycznych zdarzył się koło Belfastu tragiczny wypadek.

Wóz, prowadzony przez p. Schambers'a, zarzucił i wpadł na przyglądający się tłum. Trzy osoby zostały zabite na miejscu. Spośród 25 osób rannych, przewiezionych do szpitala, zmarły 3 osoby.

Wymyślania prasy sowieckiej

pod adresem socjalistów

(PAT) „Izwiestia" i „Prawda" w dłuższych artykułach zaatakowały ponownie przywódców drugiej Międzynarodówki za obronę Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa i tow.

„Prawda" bardzo gwałtownie występuje przeciwko nazywaniu ruchu trockistowskiego ruchem opozycyjnym partji bolszewickiej starając się uzasadnić te epitety, które usankcjonowały proces i wyrok moskiewski. Dziennik pisze, że wyrok sądu sowieckiego jest dotkliwym ciosem dla wszystkich wrogów Związku Sowieckiego, a m. in. dla leaderów drugiej Międzynarodówki.

„Izwiestia", atakując prasę socjalistyczną, piszą, że przywódcy socjalistyczni w różnych krajach będą usiłowali wyzyskać proces moskiewski w tym celu, aby doprowadzić do zerwania frontu ludowego.

Zbrojenia Niemiec

na wschodniej granicy

Przygotowania wojenne Niemiec na wschodzie obejmują również przystosowanie dworców kolejowych do oprzyjmowania i odprawy licznych transportów wojskowych. Chodzi tu przedewszystkiem o dworce towarowe na ważniejszych stacjach węzłowych.

Dworzec towarowy we Wrocławiu jest stale powiększany. Już obecnie zajmuje on przestrzeń długości 2 klm. i rozrasta się coraz więcej. Ostatnio przystąpiono do budowy olbrzymiej hali dla odprawy transportów samochodowych. Prowadzona pośpiesznie budowa sali potrwa kilka miesięcy. Nowa hala oddana będzie do użytku jeszcze przed zimą. Urządzenia hali dla transportów samochodowych odpowiadać będą najnowszym wymogom techniki. (Press).

SZTAFETA ROBOTNICZA

A więc sport „neutralny“ czy polityka?

Spowodu katzenjameru poolimpijskiego

Stale i konsekwentnie twierdzimy, że **niema sportu neutralnego**. Odpowie na to jakiś mędrek z I. K. C-u, że sport ogólny jest tylko sportem i nie interesują go sprawy społeczno - polityczne.

— Czyżby?

Zapewne, szaraczki sportowe specjalnie nie wysuwają głowy poza linij boisk, torów, met. Zajęci są liczeniem sekund, metrów. Pochłania ich styl, technika, taktyka. Ale jako **całość** sport ogólny, albo gra z Czechosłowacją, albo ją bojkotuje. I czyni to nie wchodząc w interes polityczny swych członków, nie pytając się o zdanie (bo polityka to tref!) Działaczom sportu ogólnego wystarcza grymas panów z Wierzbowej—jak wiadomo uznających odpowiedzialność jedynie przed... bogiem i historją. I dalej, sport ogolny nie zapyta swych członków czy w ich osobistym, politycznym i społecznym intere**s**ie leży przyczynienie się do wzmocnienia prestiżu Hitlera i Niemiec faszystowskich i innych antydemokratycznych panów, lecz rozstrzyga to zgodnie z ukrywanemi przed społeczeństwem intencjami i koncepcjami kierowników polityki zagranicznej.

Nie jest to tak trudne do przeprowadzenia, gdy się ma do czynienia z systematycznie oduczaną od samodzielnego myślenia politycznego kwestją sportową. Jedzie taki jeden z drugim „faworyt“ na olimpjadę i w swoim cielęcym móżdżku roi sny o złotych medalach. Ba!... nawet o zaszczytnej służbie poprzez sport dla ojczyzny. A tymczasem sprytny pan minister propagandy Rzeszy, dawno rozstrzygnął wynik olimpjady. Olimpjada według niego — **ma wzmóc prestiż fuhrera.** Ma być propagandą **faszyzmu hitlerowskiego. Ma zamanifestować solidarność faszyzmów. Ma postraszyć „zgniłą“ demokrację.**

I cóż z tego, że w sportowych konkurencjach mogą Niemcy trafić na przeciwnika mocniejszego. Od tego jest techniczny organizator olimpjady, „wódz“ sportu hitlerowskiego p. Tschamer - Osten. Jego to głowa, by rozkaz ministra propagandy był wykonany. Zwycięstwa trzeba wyśrubować sztucznie. Od tego przecież są sędziowie — przeważnie niemcy, zalewający wszystkie komisje (gospodarze!) To też niemieccy zawodnicy wygrywają dziwnym zbiegiem okoliczności przeważnie ostatnim rzutem, różnicą kilku centymetrów. Ale i w ogólnej punktacji trzeba przecież wygrać. Tu pomogły specjalnie wprowadzone konkurencje. Za jeden skok przez konia, dostaje się tak sam złoty medal jak i za maraton. Oto sekret zwycięstwa... **polityka nad sportem!**

Aparat propagandy politycznej Trzeciej Rzeszy, jeszcze raz dobrze zdał egzamin. Tymczasem na wcale oryginalnym terenie. W sporcie! Wygrał „do kółka“ z najszybszymi sportowcami świata. Weźmy chociażby klakę i reżyserję. Gdy na stadjon olimpijski wmaszerowały drużyny państw, to słabe, grzecznościowe oklaski witały Danję i Norwegję, zryw huraganowych braw powitał Austrję. Czy sądzicie o naiwni, że to chodziło o karę dla Norwegji za wygranie z Niemcami i nagrodę dla Austrji za wygranie meczu piłkarskiego z Polską? Grubo się mylicie! Było to bowiem w pierwszym dniu Olimpjady, na długo przed meczami i miało znaczenie wybitnie polityczne.

I medal pamiątkowy ze swastyką ustanowiony i hojnie rozdawany **przez Hitlera** z okazji olimpjady i chociażby fakt zniekształcenia w oficjalnych programach nazwiska. Błażejczaka — zwodnika pochodzenia polskiego w drużynie niemieckiej — wszystko to są przyczynki stwierdzające precyzyjną robotę Ministerstwa Propagandy Trzeciej Rzeszy, na rzecz zwycięstwa sztandaru hitlerowskiego.

Nie było w tem dla nas żadnej niespodzianki. Twierdziliśmy od początku, że **Olimpjada berlińska — to faszystowska parada.** Sumujemy pokłosie, by jeszcze raz wykazać, że sport niestety — jest polityczny. Nawet wówczas, gdy czynnej polityki nie uprawiają jego zarządy. Nawet wówczas, gdy nie słucha sugestyj swych politycznych patronów. Tembardziej zaś jest polityczny, gdy dzieje się odwrotnie. Jakżeż z szatańskim śmiechem musiał śmiać się w swym gabinecie Hitler, gdy w parę godzin po przyjęciu z rąk greka Louis'a gałązki oliwnej, **symbolu pokoju**, szefowi sztabu niemieckiego, w sprawie podwyższenia czasu służby wojskowej. Nas ten śmiech nie dotknął. Ruch robotniczy przejrzał zgóry faszystowski spisek olimpijski i zajął godne wobec swego stanowisko. I ten sam ruch robotniczy, który twierdzi, że niema sportu apolitycznego, pokaże za rok w Antwerpji, na swojej olimpjadzie, że może istnieć sport związany z walkami społecznemi,tem nie mniej uczciwy, niedający się wygrywać do kombinacyj politycznych, sport, w którym decyduje **zielona murawa,** a nie kalkulacja polityczna i zakulisowa machinacja.

Edward Hryniewicz.

VIII Kongres Robotniczej Socjalistycznej Międzyn. Sportowej

W dniach 29 i 30 lipca obradował w Antwerpji VIII Kongres Rob. Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej, którego głównem zadaniem było przygotowanie III Olimpjady Robotniczej w Antwerpji, mającej odbyć się w dniach od 25 lipca do 1-go sierpnia 1937 r.

Kongres obesłały delegacje następujących krajów: Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Holandji, Polski i Szwajcarji. W charakterze gościa wziął udział w obradach kongresu delegat Rob. Fed. Sportowej z Francji. Z innych krajów nadesłano pozdrowienia i depesze powitalne.

Przed otwarciem Kongresu, 29 lipca w sobotę rano, uczestnicy Kongresu oraz liczni goście miejscowi i zagraniczni, odbyli wspólną wycieczkę autokarami, zwiedzając najciekawsze dzielnice miasta oraz tereny i urządzenia sportowe przyszłej Olimpjady 1937 r.

W sobotę popołudniu Kongres został otwarty. Przewodniczący Kongresu tow. Deutsch, dawniejszy przywódca „Schutzbundu“ w Austrji wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którem podkreślił różnice moralne między Olimpjada w Antwerpji i w Berlinie. Następnie tow. Deutsch w gorących słowach wyraził głębokie uznanie bohaterskim wysiłkom towarzyszy hiszpańskich, walczących przeciwko dyktaturze faszyzmu i wzywając do uczczenia pamięci poległych i zmarłych ofiar wojny domowej. Przemówienia tego uczestnicy Kongresu wysłuchali stojąc. Jednocześnie uczczono pamięć zmarłych działaczy robotniczych na niwie wychowania fizycznego, m. in. zmarłego przed kilku dniami dr. Juljusza Tandlera, wybitnego działacza samorządowego z Wiednia.

Tow. Deutsch pozdrawia tow. Adlera, przedstawiciela Międzynarodówki Socjalistycznej. W odpowiedzi ten ostatni winszuje sportowcom robotniczym przebytej drogi rozwoju. Następnie wskazuje na obłędną propagandę Ol. Berlin., która ze sportu uczyniła nacjonalizm. Stwierdza, że poza obozem socjalistycznym hasła bojkotu Olimpjady Berlińskiej nie miały wielkiego powodzenia z powodów nietylko natury sportowej.

Na zakończenie tow. Adler omawia sytuację międzynarodową, stwierdzając wielką solidarnoość mas pracujących całego świata w walce o wolność, toczącą się obecnie w Hiszpanji.

Imieniem Belgijskiej Partji Robotniczej przemawia tow. Gustaw De Block. Należy aby młodzież brała udział w rozwoju ruchu sportowego. Należy wychować ją w karności, aby w każdej chwili mogła bronić naszej wolności.

Imieniem Fed. Rob. Sportu we Francji zabiera głos tow. Guillevic, dziękując za zaproszenie go w charakterze gościa Kongresu. Ze względu na stosunki wewnętrzne we Francji chwilowo nie należymy do żadnej organizacji międzynarodowej. W ruchu sportowym we Francji stanowimy poważną siłę, od r. 1934 wzrośliśmy z 20 tys. do 80 tys. członków. Rząd Frontu Ludowego popiera nasz program w dziedzinie wychowania fizycznego. Rozumiejąc już powagę sytuacji, bronimy demokracji we Francji, chcielibyśmy bowiem oszczędzić naszemu krajowi tych wydarzeń jakie nastąpiły w innych krajach.

Delegat Z. R. S. S. tow. Domosławski wita Kongres imieniem robotniczych sportowców gdańskich, którzy nie mogli wysłać swojego delegata ze względu na trudne warunki w jakich obecnie się znajdują.

Na jego wniosek Kongres uchwala przesłać do Gdańska pozdrowienia Międzynarodówki i wyrazy szczerej sympatji i poparcia dla tamtejszych robotników - sportowców prześladowanych przez czynniki rządzące w Gdańsku.

Po przystąpieniu do porządku dziennego złozyli sprawozdania w imieniu Egzekutywy następujący towarzysze: Dr. Deutsch jako przewodniczący, sekretarz R. Silaba z Pragi Czeskiej, referent prasowy sen. Muller z ujścią n. Łabą w Czechosłowacji, oraz dwaj zastępcy sekretarza: De Vliegher (Belgja) dla krajów romańskich i Kostiainen (Finlandja)) dla krajów skandynawskich. Sprawozdanie finansowe składa tow. Lowe (Czechosł.)

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Holandji, Polski, Szwajcarji, Finlandji i Anglji.

Szczegóły dotyczące stanu organizacyjnego Międzynarodówki podamy w następnym N-rze „Sztafety Rob.“ Tutaj ograniczamy się do stwierdzenia, że działalność zarówno Biura jak i poszczególnych związków krajowych poddana była ożywionej krytyce. W szczególności przedstawiciel ZRSS podkreślił z ubolewaniem, że w wielu krajach gdzie sport robotniczy ma większe możliwości rozwoju, czynniki kierownicze w ruchu robotniczym odwracają się od Międzynarodówki i hołdują ideologji nieklasowej w sporcie. Zwłaszcza dotyczy to krajów skandynawskich, gdzie nawet uchwalone były przy poparciu socjalistów kredyty dla Olimpjady Berlińskiej.

Niezależnie od tego tow. Domosławski imieniem ZRSS. zwrócił się z apelem także do obecnego na sali przedstawiciela Związku Francuskiego tow. Guillevica, wyrażając nadzieję, że niedługo już Międzynarodówka powita go nie jako gościa, lecz jako pełnoprawnego członka.

W drugim dniu obrad (niedziela 30 lipca) omawiano szczegółowo program sportowy i organizację: Olimpjady Zimowej w Jańskich Łaźniach (Johannisbad) w Czechosłowacji (18—21.2 1937) i III Olimpjady Robotniczej w Antwerpji (25.7—1.8 1937).

Szczegóły tych debat podane będą również w dalszych N-rach naszego pisma, w tej chwili zaznaczamy, że Olimpjada Antwerpska zapawiada się już dzisiaj jako wielka manifestacja siły i tężyzny fizycznej proletarjatu całego świata, a zarazem jako potężna demonstracja na rzecz powszechnego pokoju i braterstwa ludów. Dotychczasowe zgłoszenia przekraczają już kilkanaście tysięcy osób, a zainteresowanie dopiero się budzi.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiał również delegat ZRSS., podkreślając konieczność nadania Olimpiadzie wyraźnego charakteru klasowego, oraz starannej i troskliwej organizacji, tak aby uczestnicy i goście wynieśli odpowiednie wrażenie. W Polsce zainteresowanie Olimpiadą jest znaczne, choćby dlatego, że znajdujemy się w izolacji od najbliższych sąsiadów, z którymi nie możemy utrzymywać stosunków sportowych.

Z tego względu ZRSS. chce wykorzystać sposobność Olimpiady dla nawiązania stosunków sportowych z państwami zachodniemi. Organizujemy podróż morską, liczymy na udział około 1000 osób, przyczem niezależnie od pobytu w Antwerpji, zamierzamy jeszcze zorganizować podróż okrężną i szereg spotkań sportowych w Danji, Holandji, Norwegji i ewent. w innych krajach.

Po zakończeniu rozpraw nad sprawą Olimpiady, nastąpił dłuższy referat tow. Deutscha o międzynarodowem położeniu sportu robotniczego, a następnie sprawozdania Komisji Kongresu i wybory. Szczegółowe sprawozdanie z tych obrad odkładamy na później.

Dyskusję wywołała kwestja siedziby Biura Międzynarodówki. Delegacja holenderska żądała przeniesienia Biura do jednego z krajów zachodnich, jednak uznano to za przedwczesne, i Biuro pozostaje nadal w Pradze Czeskiej. Skład Biura pozostawiono bez zmiany, z tem, że nie obsadzone zostało stanowisko zastępcy sekretarza dla krajów skandynawskich. Następny Kongres postanowiono odbyć w Amsterdamie.

Uczestnicy Kongresu rozjechali się do domów pod wrażeniem, że ruch robotniczy sportowy we wszystkich krajach rośnie i potężnieje.

Na robotniczych boiskach Warszawy

Po dłuższej przerwie na boiskach piłkarskich robotniczej Warszawy rozpoczęła się jesienna młocka piłkarzy w grach o mistrzostwo Warszawy. Obserwując mecze sobotnie i niedzielne możemy zaobserwować radosną rzecz.

Szereg zespołów robotniczych wydatnie poprawiło swą formę. Dużą rolę do tej poprawy odegrały niewątpliwie ostatnie obozy piłkarskie jakie Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizował dla swoich klubów.

Na podkreślenie zasługuje tu przedewszystkiem Skra i Gwiazda. Również miłą niespodziankę sprawiła nam drużyna „Elektryczność“, która pierwszy swój mecz w klasie „A“ z „Sarmatą“ rozstrzygnęła wysokocyfrowo na swoją korzyść.

Przejdźmy jednak do wyników.

ELEKTRYCZNOŚĆ — SARMATA 4:1 (2:1).

Benjaminek klasy „A“ zademonstrował grę bardzo ciekawą. Sarmata raczej odwrotnie reprezentowała się bardzo słabo, ustępując niemal na całej linji ambitnie grającej drużynie Elektryczności.

Gra przez cały czas toczyła się w ostrem tempie. Sarmata nie mogąc sprostać zadaniu, starała się narzucić przeciwnikowi grę brutalną, lecz zupełnie bezskutecznie. Trzeba podkreślić, że obecna Sarmata jest raczej cieniem dawnego mistrza R.P.A.

Dla Elektryczności bramki zdobyli: Bogusławski (3) i Kościałkowski (1); honorową bramkę dla Sarmaty strzelił Świątkiewicz.

GWIAZDA — MARYMONT 4:0 (3:0).

Gra żywa i ciekawa toczyła się przy silnej przewadze Gwiazdy, która była przeciwnikiem lepszym i zwycięstwo odniosła zupełnie zasłużenie.

Na Gwieździe znać szkołę ostatnich obozów piłkarskich ZRSS. Poprawa niemal we wszystkich linjach, szczególnie w napadzie, który do niedawna był najsłabszą stroną drużyny, dzisiaj jest najlepszym obok Skry napadem w RPA.

Wszystkie cztery bramki dla Gwiazdy zdobył świetnie dysponowany Birencwejg.

Sędziował dobrze p. Krukowski.

SKRA — CZARNI 4:1 (1:1).

Spodziewane i całkowicie zasłużone zwycięstwo Skry, która grała bardzo skutecznie.

Do przerwy Czarni bronili się dzielnie. Gra równorzędna urozmaicona obustronnemi atakami.

Po przerwie Skra narzuca tempo a Czarni opadają z sił, Skra opanowuje boisko, strzelając w tej połowie trzy bramki.

Łupem bramkowym podzielili się: Wybrański (2), Świcarz (1) i Smosarski I (1).

Sędziował słabo p. Hirsz.

SKRA II — CZARNI II 7:0 (3:0).

Miażdżące zwycięstwo rezerwy Skry, która gładko rozprawiła się z daleko słabszym zespołem Czarnych.

Wynik świadczy jeszcze raz o doskonałym narybku Skrzaków, co już niejednokrotnie żeśmy podkreślali.

Niedziela na boiskach

JUGOSŁAWJA BIJE POLSKĘ 9:3.

Rozegrany w Białogrodzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia o puhar króla Piotra 2-go zakończył się kompromitującą porażkę drużyny polskiej w stosunku 3:9. Do przerwy prowadziła Jugosławia 5:0.

REZERWOWA REPREZENTACJA POLSKI REMISUJE Z ŁOTWĄ.

Rozegrany w niedzielę w Rydze wobec 10.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Łotwa zakończył się wynikiem remisowym 3:3 Do przerwy prowadziła Polska 2:0.

Polacy, którzy — jak wiadomo — wystawili rezerwową reprezentację, mieli wyraźną przewagę w pierwszej połowie. Po zmianie pól Łotysze dopingowani przez tłumy przejmują inicjatywę i wywalczają wynik nierozstrzygnięty.

Polacy w drugiej połowie byli wyraźnie zmęczeni długą podróżą, poza tym Łotysze grali po przerwie niesłychanie ostro, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Sędzia niemiecki na ostrą grę gospodarzy nie reagował.

POLACY ZDOBYLI PUHAR NARODÓW W RYDZE.

W sobotę w 6-ym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrany został najważniejszy konkurs zespołowy o puhar Łotwy (t. zw. puhar narodów). Startowały trzy drużyny: polska, łotewska i norweska. Zwyciężyła po raz trzeci drużyna polska, zdobywając puhar na własność. Zwycięski zespół polski startował w składzie: rtm. Sokołowski na Zbiegu, rtm. Kulesza na Zefirze, por. Komorowski na Duncanie i por. Gutowski na Warszawiance.

Druga z kolei drużyna łotewska otrzymała 102 pkt. karne.

Indywidualnie zwyciężył rtm. Sokołowski na Zbiegu, mając w obu przedbiegach 4 pkt. karne. Na drugim miejscu sklasyfikował się por. Komorowski na Duncanie (12 pkt. karnych).

Ł.K.S. ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ ŁODZI 3:2.

W Łodzi z okazji dnia ŁOZPN. odbył się mecz pomiędzy reprezentacją Łodzi a ŁKS. Zawody dały wynik 3:2 (2:0) dla ŁKS.

WYŚCIG KOLARSKI ZA MOTORAMI WARSZAWA — RADOM — WARSZAWA.

Wramach jubileuszowych imprez z okazji 50-lecia WTC. rozegrany został wyścig kolarski za motorami Warszawa — Radom — Warszawa na dystansie 210 klm.

Pierwsze miejsce zajął Stahl (W. T. C.) za leaderem Wiśniewskim w czasie 4:40:42,6.

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE.

Na torze K. S. Cracovia odbyły się zawody kolarskie z udziałem zawodników śląskich i krakowskich, zorganizowane przez krakowski zw. kolarski.

Spowodu ulewnego deszczu zawodów nie ukończono. Rozegrane zostały tylko trzy konkurencje.

Bieg na 20 okrążeń toru wygrał Nowak 2.

Bieg lotności na 2 okrążenia toru Gebal.

Bieg premiowy (5 okrążeń toru) Kęska.

[illegible] 1200.

Kurs lekkoatletyczny w Łodzi

Celem podniesienia poziomu lekkoatletyki w klubach robotniczych m. Łodzi. Ł. R. S. K. O. zorganizował w mies. sierpniu kurs lekkoatletyczny dla kobiet i mężczyzn. Zajęcia praktyczne odbywały się na boisku T. U. R.-a. Instruktorem kursu był tow. Bo[illegible]i. Na ćwiczenia uczęszczało 25 mężczyzn i 15 kobiet.

Na zakończenie kursu odbył się trójbój lekkoatletyczny, do którego mimo kiepskiej pogody startowało 21 zawodniczek i 27 zawodników.

Wyniki uzyskano następujące:

Trójbów kobiet: 1. Dawicka TUR. pkt. 31, 2. Bilanerówna TUR. pkt. [illegible].5, 3. Przybylska TUR. pkt. 25.5. 4. Kortoswka TUR. pkt. 23, 5. Rachem „Jutrznia“ 22, 6. Blauman „Jutrznia“ 21.

Trójbój mężczyzn: 1. Folkowski TUR. pkt. 53, 2. Sobczak TUR 53, 3. Zenga „Jutrznia“ 49, 4. Skura TUR. 44,5, 5. Zaklikowski „Jutrz.“ 44 6. Szczurek TUR. 41.

W czasie zawodów padał deszcz, który uniemożliwił uzyskanie lepszych wyników.

Najlepsze wyniki uzyskali: 100 mtr. [illegible] 5.81, kula: Skura 10.05.

Międzynarodowy Kongres „Przyjaciół Przyrody“

W pierwszych dniach sierpnia obradował w Pradze czeskiej Kongres Międzynarodowego Związku Turystycznego „Przyjaciół Przyrody“.

Na kongresie były reprezentowane kraje Europy oraz Stany Zjednoczone. W charakterze gości uczestniczyli przedstawiciele robotniczych turystów W. M. Gdańska i Palestyny. Udział wzięli również przedstawiciele czechosłowackiej socjal - demokracji, związków klasowych, organizacyj sportowych, przedstawiciel czechosłowackiego Ministerjum Zdrowia, oraz przedstawiciel Międzynarodówki Sportowej.

W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono sprawę prześladowań, jakie spadły na robotnicze organizacje turyst. w Niemczech i Austrji. W związku z tem postanowiono przenieść siedzibę Międzynarodówki „Przyjaciół Przyrody“ do Zurichu. Stwierdzono, że związki turystyczne w krajach demokratycznych rozwijają się pomyślnie, skupiając w swych szeregach co raz liczniejsze rzesze członków. Szczególny wzrost należy zaobserwować we Francji oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracę turystyczną wśród robotników zapoczątkowali towarzysze niemieccy.

Żywiołowo oklaskiwano przemówienie przedstawiciela czeskich związków klasowych, który oświadczył, że „zdrowy duch może być tylko w zdrowym organizmie“ i dlatego związki zawodowe popierają robotniczy ruch turystyczny.

O ideologji sportu turystycznego w dzisiejszych czasach kryzysu, prześladowań, faszyzmu i niebezpieczeństwa wojny przemawiał tow. F. Moser, przewodniczący Międzynarodówki „Przyjaciół Przyrody“. Podkreślał konieczność walki robotników o ustrój wolnościowy we wszystkich krajach. Przyjęto w tej sprawie odpowiednią rezolucję.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano nowy Zarząd Związku z siedzibą w Zurichu. Na przewodniczącego powołano powtórnie tow. Mozera, a oprócz niego w skład Zarządu weszli przedstawiciele Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.

Przygotowujcie się do Robotniczej Olimpjady w Antwerpji!

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka